

BORYS J. SOIŃSKI

Psychologicznopastoralne aspekty dużych zbiorowości. Zgromadzenia agoralne

*Mieście zrozumienie dla ludzi słabej wiary.
Ja też jednego dnia wierzę, drugiego nie wierzę.
Ale jest mi dobrze w modlącym się tłumie.
Ponieważ oni wierzą, pomagają mi wierzyć
w ich własne istnienie, istot niepojętych.*
Czesław Miłosz

W epoce postmodernistycznego indywidualizmu i subiektywizmu duże zbiorowości i tłumy nie budzą większego zainteresowania psychologów społecznych czy innych badaczy. Także pastoralne znaczenie dużych zbiorowości albo jest niedoceniane albo też oceniane bardzo krytycznie¹. Pozostaje w cieniu innych, nowych i bardzo popularnych form należących do tzw. elitarnego nurtu oddziaływania pastoralnego. Obrzędowość i kult sprawowany w dużych grupach (np. parafialnych czy pielgrzymkowych) przeciwstawia się często wymiarowi indywidualnemu wiary oraz formacji personalnej. Stąd dla formacji chrześcijańskiej ważniejsze wydają się być takie formy oddziaływania jak np. kierownictwo duchowe, rekolekcje zamknięte oraz małe wspólnoty. Zwolennicy tego sposobu myślenia celowo wybierają wąską grupę, gdyż szanse skuteczności oddziaływań pastoralnych widzą w koncentracji sił na wybranych ludziach wierzących. Czasem też podkreśla się, że wiara ma być sprawą prywatną, sprawą serca a nie publicznej manifestacji na pokaz. Ponadto duszpasterstwu uprawianemu w dużych

¹ Podręcznikowe opracowania z psychologii społecznej czy z teologii pastoralnej zwykle nie wychodzą poza wymiar jednostkowy czy małej grupy. Wydaje się, że nawet korporacyjny model Kościoła, diecezji i parafii jako wspólnoty wspólnot dość marginalnie traktuje płaszczyznę doświadczenia sacrum w większym zgromadzeniu.

zgrupowaniach wiernych zarzuca się anonimowość, powierzchowność i zewnętrzność praktyk religijnych, teologiczną jałowość, a także to, że chwilowej grze nadmiernie poruszonych emocji i uczuć nie towarzyszy trwała przemiana postaw i sposobu myślenia. Duszpasterzom dużych zbiorowości stawia się nieraz zarzut, iż kładą zbyt wielki nacisk na ilość, a nie na jakość, a starając się poruszyć do żywego sięgają po zwykłą manipulację uczuciami². A jeśli już nawet akceptuje się wymiar masowy duszpasterstwa, to najczęściej w perspektywie procesów socjologicznych powiązanych z gromadzeniem się większej zbiorowości osób³.

Wydaje się, że brak zaufania dla wielu form duszpasterstwa masowego nieraz wypływa ze skojarzenia z masowymi i obowiązkowymi uroczystościami państwowymi z poprzedniej epoki. Nawet w obliczu tak częstych pielgrzymek Jana Pawła II stawia się zarzut, że papież przecenia wartość tzw. Kościoła ludowego i stąd w ocenie owoców tych zjawisk narzuca się zwykle społeczną lub polityczną perspektywę widzenia. Rodzi się jednak pytanie czy rzeczywiście w religijności współczesnych ludzi, zwłaszcza młodych, liczy się jedynie wymiar indywidualny wiary a odchodzenie od form masowej pobożności jest zjawiskiem nieuchronnym? Czy rzeczywiście potrzeby ludzi wierzących dotyczą tylko ewangelizacji indywidualnej? Jeśli tak, to jaką wartość dla konkretnej osoby, dla zwykłego uczestnika ma uczestnictwo w zbiorowym doświadczeniu religijnym? Czy istnieją jakieś psychologiczne przesłanki uzasadniające oddziaływanie tłumy czy innego dużego zgromadzenia religijnego na jednostkę? Czy można określić w czym ten wpływ jest szkodliwy, a w czym pozytywny dla rozwoju jej osobowości i dojrzałości religijnej?

I. Fenomenologia dzisiejszych dużych zgromadzeń religijnych

Przykłady współczesnych praktyk i wydarzeń religijnych na dużą skalę są niezmiernie bogate. Ważnym duszpasterskim wydarzeniem masowym w polskim Kościele były chociażby obchody milenijne zainicjowane przez Prymasa Tysiąclecia, a w Kościele powszechnym obchody Wielkiego Jubileuszu Narodzenia

² Argumenty obu punktów widzenia omawia – W. Jędrzejewski OP: *Masy czy elity?* (wersja elektroniczna odczytana 24 marca 2004, z: <http://www.mateusz.pl/czvtelnia/wi-masv.htm>).

³ Wydaje się, że socjologia bardzo surowo ocenia znaczenie praktyk masowych. Zwłaszcza w społeczeństwie pluralistycznym, rozwijającym się według zasad demokratycznych, mają one już nie spełniać oczekiwań katolików – por. W. P i w o w a r s k i: *Pluralizm społeczno-kulturowy a religia*. „Roczniki Nauk Społecznych”. T. 8: 1980 s. 119–120.

Chrystusa⁴. Odrębną formą wydarzeń duszpasterskich i wyjątkową w historii stały się zgromadzenia papieskie odbywające się przy okazji licznych pielgrzymek Jana Pawła II czy w czasie światowych spotkań papieża z młodymi. Dekada stanu wojennego w Polsce zaowocowała w wielu miastach nową formułą „mszy za Ojczyznę” odprawianych zwykle przez charyzmatycznych kapłanów (np. ks. Jerzy Popiełuszko, o. Honoriusz Kowalczyk OP). Po bardzo liczbnym masowym ruchu pielgrzymkowym na Jasną Górę, osiągającym swoje apogeum w latach osiemdziesiątych, w Kościele przełomu tysiącleci pojawia się kolejny fenomen masowych spotkań lednickich przyciągających z całego kraju całe rzesze studentów i młodzieży szkolnej, gdzie adoracja Najświętszego Sakramentu potrafi nie tylko rzucić na kolana tysiące ludzi, ale także i prawdziwie ich wyciszyć. Wydaje się, że wybór Chrystusa oraz inne akty decyzji czy przyrzeczeń dokonują się indywidualnie w sercu każdego uczestnika lednickiego czuwania⁵. Podobnie bywa na spotkaniach młodych organizowanych w różnych krajach Europy przez wspólnotę braci z Taizé, a w których uczestniczy od lat wielotysięczna grupa Polaków.

Ale to nie wszystkie znaczące dla współczesnego Kościoła duszpasterskie wydarzenia, które przyciągają tłumy. Trzeba tutaj wspomnieć tradycyjne w formie uroczystości odpustowe, a szczególnie koronacyjne cudownych obrazów w licznych polskich sanktuariach oraz peregrynacje świętych obrazów czy relikwii po parafiach. Już milenijna peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego głęboko poruszyła wiarę uczestników, przemawiała i duchowo „budowała” wszystkich ludzi – i tych prostych, i inteligentnych. Nie była to tylko religijność socjologiczna czy magiczna, ale naprawdę głęboka i przemyślana, czego owoców doświadczali spowiednicy w konfesjonalach. Wymienić jeszcze należy nabożeństwa Drogi Krzyżowej i misteria Męki Pańskiej gromadzące rzesze pielgrzymów, nie tylko

⁴ Ojciec Święty po zakończeniu Jubileuszu pozytywnie i bardzo ciepło ocenił te uroczystości, których naprawdę masowe uczestnictwo wystawiało czasem na próbę siły organizatorów i animatorów – Jan Paweł II: List apostolski *Novo millennio ineunte*. Watykan 2001 nr 9.

⁵ Spotkania lednickie rozpoczął o. Jan Góra OP będący pod wpływem listu *Tertio millennio adveniente*, a który zaprzagnął, aby Jan Paweł II przeprowadził polską młodzież w trzecie tysiąclecie poprzez symboliczną bramę. Odtąd, co roku w wigilię Zesłania Ducha Świętego nad Lednicą niedaleko Gniezna gromadzi się kilkadziesiąt tysięcy młodych z całej Polski. I po pełnej symboli, śpiewu, tańca i modlitwy uroczystości przyrzeka wierność Chrystusowi. Zdaniem ks. A. Przybeckiego: *Jest to próba porozumienia się w sprawach wiary z dzisiejszą młodzieżą na płaszczyźnie jej kultury. A że jest to kultura komercyjna, więc i o. Góra posługuje się komercyjnymi środkami. On szuka drogi, a gdy się poszukuje, zawsze jest ryzyko, że się pobiłdzi. Owoce jego wizjonerstwa dopiero poznamy. Szkoda tylko, że ta wielka, zawarta w pigułce dnia i nocy symboliczna treść zostaje często roztrwoniona, bo duszpasterze nie potrafią jej podjąć i rozwinąć* (cyt. za: D. Jaworski: *Dominikański holding*. „Tygodnik Powszechny”. R. 2003 nr 19 [2809] z 11 maja 2003).

na znanych i popularnych kalwariach historycznych⁶, ale coraz częściej w dużych miastach i miasteczkach⁷. Zauważyć również trzeba bardzo żywy ruch słuchaczy Radia Maryja, którzy oprócz aktywności antenowej animują i dynamizują wiele innych uroczystości kościelnych. Wreszcie w nurcie duszpasterstwa dużych zgromadzeń mieszczą się nawet takie wydawałoby się zwyczajne przedsięwzięcia jak msze⁸ i nabożeństwa z konferencjami znanych kaznodziejów i liderów ruchów katolickich, rekolekcje parafialne jak i środowiskowe, a nawet i rekolekcje szkolne.

Przywołane wyżej przykłady pozwalają sobie uświadomić, że formy duszpasterstwa masowego i masowe praktyki religijne mają charakter ponadczasowy i powszechny⁹. Choć sięgają starożytności, to są nadal bardzo atrakcyjne dla wiernych każdego wieku i stanu; zarówno dla tych tradycyjnie kultywujących obyczaje przodków jak i dla tych poszukujących nowych form doświadczenia sacrum odpowiedniego dla wykształconego człowieka z przełomu wieków. Mimo to, ciągle znajdują się tacy, których zaskakuje fakt, że praktyki masowe nie stały się „martwym zwyczajem”, lecz urastają do rozmiarów zjawisk społecznych pozostając popularną praktyką religijną, a także to, że spotkania masowe zostały zaakceptowane również przez „elitarny” dotąd duszpasterstwa inteligencji akademickiej.

Okazuje się, że ruchy i małe grupy religijne nie wyczerpują wszystkich, także tych nieuświadomianych potrzeb osób wierzących. Ponadto do tych elitarnych wspólnot przynależą tylko ci wierni, którym odpowiada określony typ duchowości i zaangażowania. Stąd wielu wiernych nie jest zainteresowanych taką forma-

⁶ Takich jak np. Kalwaria Zebrzydowska, Wejherowska, Paclawska, Pakoska, Wambierzycka, na Górze św. Anny, czy w Górze Klasztornej.

⁷ Np. misterium Męki Pańskiej przez kilka ostatnich lat przygotowywało duszpasterstwo salezjańskie w Poznaniu. Dramat odgrywano w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową. W 2003 r. Misterium przyciągnęło do parku na Cytadeli ok. 100 tysięcy uczestników. Swój renesans przeżywają od kilku lat nabożeństwa Drogi Krzyżowej odprawiane na ulicach kolejnych miast. Większymi miastami gdzie gromadzą się wielotysięczne tłumy uczestników Dróg Krzyżowych są np. Warszawa czy Olsztyn. Stacje Męki Pańskiej wytyczono także na szlakach turystycznych np. w Beskidzie Niskim i w Bieszczadach, gdzie na wspólne nabożeństwa przyjeżdżają turyści nierzadko z odległych części Polski.

⁸ Przykładem takiego oddziaływania na masy są codzienne msze św. roratnie u poznańskich dominikanów, odprawiane od ponad 20 lat, a które gromadzą w adwencie o szóstej rano nawet po kilka tysięcy osób.

⁹ Np. pielgrzymki należą do praktyk religijnych uniwersalnych a nawet ponadkonfesyjnych. Tę praktykę znały wszystkie cywilizacje i religie starożytnego Bliskiego Wschodu i to na długo przed chrześcijaństwem, a obecnie masowo pielgrzymują do miejsc świętych zarówno muzułmanie jak i hindusi. Stanowią więc rzeczywistość antropologiczną (por. E. W i p s z y c k a: *Pielgrzymki starożytne – problemy definicji i cezury*. W: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*. Warszawa 1995 s. 9.

cją i poszukuje autentycznych doświadczeń religijnych na bardziej uniwersalnej płaszczyźnie. Dlatego możemy postawić tezę, iż uczestnictwo w dużym zgromadzeniu spełnia jakąś istotną rolę czy też zaspokaja jakieś ważne potrzeby, których w inny sposób zaspokoić nie można.

W tym miejscu należy jednak dokonać pewnego rozróżnienia terminologicznego. Masowość można rozumieć w podwójnym sensie: jako duszpasterstwo masowe albo jako duszpasterstwo mas. W pierwszym znaczeniu masowości chodzi o duszpasterstwo obejmujące jak największą liczbę osób, a więc jak najbardziej ogólne, bo adresowane do całej populacji. Takie rozumienie masowości duszpasterstwa obejmuje m.in. powszechną katechizację dzieci i młodzieży oraz działania rozproszone w czasie i przestrzeni jak np. duszpasterstwo prowadzone podczas wizyt kolędowych czy też w kancelarii parafialnej i podczas przygotowań do udzielania sakramentów chrztu, bierzmowania czy małżeństwa. Wiele zarzutów dotyczących masowości odnosi się właśnie do tej formy duszpasterstwa, gdyż w trosce o dotarcie do wszystkich wiernych, nieraz bardzo znacznie obniża się poziom stawianych wymagań.

W drugim znaczeniu masowości rozumianym jako „duszpasterstwo mas” chodzi o oddziaływanie pastoralne na zwarte zgromadzenia większej liczby osób w tym samym czasie i w określonej przestrzeni (zamkniętej lub otwartej). W Piśmie Świętym dla nazwania takich dużych zgromadzeń najczęściej stosuje się termin „tłum”. Stąd inne możliwe określenia dla takiego podejścia pastoralnego to „duszpasterstwo tłumu”, albo „duszpasterstwo dużych grup” czy też „duszpasterstwo dużych zgromadzeń”. Refleksje niniejsze dotyczą tego drugiego rozumienia masowości.

II. Psychologiczne koncepcje wyjaśniające zachowania dużych zbiorowości

Niniejszy artykuł podejmuje próbę spojrzenia na zjawiska zachodzące w dużych zgromadzeniach religijnych w świetle psychologii. Nasuwająca się w związku z tym kwestia, czy można dzisiaj podejmować działania duszpasterskie bez korzystania z wiedzy wypracowanej przez psychologię, pozostanie chyba tylko pytaniem retorycznym. Podstawową osnową dalszych rozważań będzie ocena wpływu dynamiki tłumu na jego uczestników. Czy uczestnictwo w takiej dynamice może zaszkodzić jednostce, jej integracji psychicznej i dojrzałości, czy w ogóle nic nie wnosi dla jej rozwoju, czy też może istnieją jakieś pozytywne efekty tego wpływu? W świetle zasygnalizowanych zjawisk jawi się konieczność dokonania analizy psychologicznej zjawisk masowych z perspektywy psychologii społecznej.

1. Dynamika tłumu

Istnieją procesy psychiczne, które nie zależą od indywidualnych cech jednostek, a które można dostrzec w sytuacji społecznej. Ponadto te procesy mogą z kolei wpływać na cechy i postawy jednostki. Już samo przebywanie w obecności innych osób, niezależnie od ich liczby, wzmagają poziom pobudzenia fizjologicznego i ogólną aktywność oraz skłania do reagowania w sposób dobrze wyuczony i znany (zjawisko facylitacji społecznej). Niekiedy jednak zmiana zachowania pod wpływem innych może doprowadzić do deindywidualizacji, tj. do pozbawiania jednostki cech indywidualnych, np. w tłumie wzrasta potrzeba naśladowania innych czy też narasta poczucie mocy. Wreszcie wpływ innych może pozbawić jednostkę normalnych zahamowań i doprowadzić do zachowań antyspołecznych¹⁰.

Zakres zmian zachowania będzie się zmieniał m.in. wraz ze wzrostem liczby zebranych osób. Wpływ dużych zbiorowości na osobowość i postawy ich uczestników będzie całkowicie odmienny od wpływu małej grupy. Mała grupa jest po pierwsze o wiele bardziej stabilna niż chwilowo ukonstytuowane zgromadzenie. Mała grupa nie tylko jest mniejsza od dużych zbiorowości, ale posiada jeszcze określoną strukturę (formalną i nieformalną), własne cele, wypracowane normy oraz przechodzi ściśle określone fazy rozwoju¹¹. Ponadto w małej grupie zachodzą inne rodzaje interakcji pomiędzy uczestnikami. O ile w małej grupie mówimy, że jej członkowie są do siebie w relacji „twarzą w twarz” to o uczestnikach dużej zbiorowości powiemy, że zgromadzili się „ramię w ramię”. Stoją obok siebie, ale ich uwagę przykuwa jakiś ważny punkt np. wypadek, mecz piłki nożnej, koncert muzyczny, demonstracja przeciwko władzy¹². Natomiast zamiast twarzy widzą plecy innych uczestników. Dostrzegając wokół siebie ludzi skandujących takie same hasła i podejmujących takie same działania uczestnik dużego zgromadzenia ma przekonanie, że cała zbiorowość, a więc także ci, których nie widzi, reagują podobnie. Gdy jednostka dostrzega podobieństwo pomiędzy sobą a innymi i zaczyna myśleć o sobie jako o członku grupy to wówczas mówi się o narodzinach „ja grupowego”. Ten podstawowy dla wszystkich zjawisk grupowych proces nazwany został depersonalizacją. Koncentrowanie się na wymiarze grupowym nieuchronnie zmniejsza ilość uwagi poświęcanej wymiarowi indywidualnemu, czyli osobowemu¹³.

¹⁰ Por. M. A r g y l e: *Psychologia stosunków międzyludzkich*. Warszawa 1999 s. 189–190.

¹¹ Teorię małych grup zob. S. M i k a: *Psychologia społeczna*. Warszawa 1987 s. 328–524; por. także – B. J. S o i ń s k i: *Pastoralne aspekty dynamiki grupowej*. „Teologia Praktyczna”. T. 4: 2003 s. 105–106.

¹² Por. M. S z e n t m a r t o n i: *Psychologia pastoralna*. Kraków 1995 s. 123.

¹³ Por. W. G. S t e p h a n, C. W. S t e p h a n: *Wywieranie wpływu przez grupy*. *Psychologia relacji*. Gdańsk 1999 s. 112.

Zachowanie zbiorowe¹⁴, jak potwierdzają analizy empiryczne, nie jest pochodną zachowań jednostkowych, ale do tego, by ono zaistniało niezbędna jest więź psychospołeczna łącząca podobnie się zachowujące jednostki. Zachowania zbiorowe cechują: spontaniczność, nieprzewidywalność, bezplanowość, niski stopień organizacji, silna stymulacja wzajemna osób uczestniczących oraz wzmożona intensywność procesów społecznych. Do zachowań zbiorowych zalicza się duże zgromadzenia, czyli tłumy¹⁵.

Tłum można zdefiniować jako chwilowe zgromadzenie większej liczby osób na określonej przestrzeni, która dopuszcza bezpośredni kontakt, a wykorzystujące w działaniu efekt całości. Tłum reaguje spontanicznie w podobny lub identyczny sposób na te same podniety¹⁶. Poddając się oddziaływaniu tłumy, człowiek zachowuje się pod jego wpływem odmiennie, aniżeli w innych sytuacjach społecznych. Dzieje się tak dlatego, że w tłumie może realizować takie potrzeby i wyrażać takie emocje, których nie zaspakajają lub nie sankcjonują inne sytuacje czy grupy społeczne. Inaczej mówiąc, w tłumie ludzie mogą bardziej czuć się sobą, ponieważ jakby bezkarnie i w poczuciu solidarności z innymi mogą wyładować te emocje i przekazać te treści, które z jakichś powodów gdzie indziej są zakazane. Istotną rolę w przeżywaniu mocy tłumy odgrywa ponadto pojawienie się w nim przywódcy czy prowodyra, który w wielu przypadkach może intensyfikować oddziaływanie całego tłumy i skierować jego energię na pożądane lub niepożądane tory.

Pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na zachowania zbiorowe był dziewiętnastowieczny badacz G. Le Bon¹⁷. W swych analizach stwierdził, że w zbiorowiskach ludzie zostają wyzwolone potężne i prymitywne emocje tak, że

¹⁴ Na określenie „zachowania zbiorowego” używano terminów takich jak: „zjawiska masowe”, „zachowania mas”, „dynamika zbiorowości”, „interakcje kolektywne”, „wybuchy zbiorowe”. Określenia te łączy zjawisko liczego udziału jednostek w danej formie zachowania.

¹⁵ A ściślej do *zachowań zwartych zbiorowości*, które są tylko jedną z trzech podstawowych form zachowań zbiorowych. Są nimi: 1) *ruchy społeczne* – zorientowane na normy albo zorientowane na wartości, 2) *rozproszone zachowanie zbiorowe* oraz 3) *zachowania zwarte zbiorowości*, w tym tłumów – por. Cz. Matusiewicz: *Zachowanie zbiorowe (tłumy, zachowania masowe)*. W: *Encyklopedia psychologii*. Red. W. Szewczyk. Warszawa 1998 s. 1065. Każdą z tych form zachowań zbiorowych spotykamy w Kościele. Pojawiają się w nim ruchy reformatorskie nastawione na wprowadzenie zmian, a które zmierzają bądź do odnowy i udoskonalenia istniejącego stanu rzeczy (np. ruch ekumeniczny), bądź do zastąpienia istniejących form życia religijnego doskonalszą ich odmianą (np. nowe wspólnoty i szkoły duchowości). Do rozproszonych zachowań zbiorowych zaliczyć można indywidualne praktyki zyskiwania odpustów w czasie jubileuszów, indywidualnie podejmowane pielgrzymki np. do Rzymu, Ziemi Świętej, czy też ruch słuchaczy Radia Maryja. O zwartych zbiorowościach religijnych jest mowa w dalszej części tegoż artykułu.

¹⁶ Por. W. J a c h e r: *Zachowanie zbiorowe (tłum)*. W: *Encyklopedia psychologii*, dz. cyt., s. 1062.

¹⁷ Por. G. L e B o n: *Psychologia tłumy*. Warszawa 1994.

gdy tłum dochodzi do głosu, to w jednostkach rodzą się stany emocjonalne, nad którymi tracą kontrolę a które później wydają im się obce i niezrozumiałe. Wspomniany autor zdefiniował charakterystyczne dla osób w tłumie dwa zjawiska: *zakażenia emocjonalnego* oraz *zwiększonej podatności na sugestię*. W jego ujęciu tłum personifikuje jedynie cechy ujemne, symbolizując zanik pierwiastka racjonalnego w działaniu ludzi. Stąd w odróżnieniu od „normalnej” świadomości jednostki umysłowość tłumy jest wprost „nienormalna”¹⁸.

Również w sposób negatywny wpływ tłumy na jednostkę ocenia psychoanaliza. Zygmunt Freud uważał, że tłum uwalnia spod kontroli superego siły drzemiące w nieświadomości. Dzięki głębokiej i prymitywnej skłonności do regresji ku hordzie pierwotnej, rolę stróża standardów moralnych przejmuje lider tłumy. Pozytywny rozwój będzie możliwy tylko w sytuacji sprzeciwu i buntu wobec przywódcy tłumy.

Od czasów Le Bona, mimo błędów i uproszczeń w dokonanej przez niego interpretacji, psychologia społeczna po dziś dzień, negatywnie ocenia wpływ procesów charakterystycznych dla dużych zbiorowości na zachowanie się i funkcjonowanie jednostki. Do rezultatów tego oddziaływania zalicza się m.in.:

- obniżenie umiejętności korzystania z własnej inteligencji przez jednostki tworzące tłum czy też obniżenie zdolności do krytycznego myślenia
- obniżenie zdolności podejmowania decyzji, a co za tym idzie obniżenie się u jednostki poczucia osobistej odpowiedzialności¹⁹,
- wyzwalanie postawy bierności prowadzącej do hamowania realizacji potencjalnych możliwości jednostki,
- nabywanie zachowań nacechowanych prymitywną mentalnością, np. poczucie wszechmocy, nienawiść do wspólnego przeciwnika (wroga), podziw dla przywódcy lub głębokie oddanie dla własnej grupy, duża podatność na sugestię²⁰.

Stąd konsekwencjami uczestnictwa w zgromadzeniach zwartych zbiorowości, jakimi były wiece hitlerowców czy wiece budowniczych komunizmu są m.in.: alienacja jednostki, patologizacja jej osobowości; agresja wewnątrz jak i na zewnątrz grupy; a w wypadku marksizmu także wygaszanie aktywności jednostki, pogłębianie jej bierności; w konsekwencji destrukcja i niewydolność

¹⁸ Por. C. F. Graumann: *Psychologia społeczna*. W: *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*. Red. A. S. R. M a n s t e a d i i n n i. Warszawa 1996 s. 141.

¹⁹ O rozproszeniu odpowiedzialności w tłumie pisze np. R. C i a l d i n i: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk 1994 s. 128–130; zob. też – E. A r o n s o n: *Człowiek istota społeczna*. Warszawa 1978 s. 69n.

²⁰ Por. M. S z e n t m a r t o n i, dz. cyt., s. 123–124.

całego systemu we wszystkich dziedzinach: gospodarczej, społecznej oraz politycznej.

Psychologia społeczna rozróżnia kilka podstawowych odmian tłumów: *agresywne, paniczne, rabunkowe* oraz *ekspresyjne*²¹. Zbiorowości religijne zaliczane są do ostatniego z tych rodzajów tłumy ekspresyjnego i ich oddziaływanie zwykle nie jest w żaden sposób wyróżnianie. W tym kontekście na chwilę uwagi zasługuje próba wyjaśnienia procesów psychicznych zachodzących w tłumie, której dokonał na gruncie psychologii głębi Carl G. Jung. Przeżycie tożsamości kolektywnej zalicza on do odrębnej grupy przeżyć przemieniających osobowość jednostki. Podobnie jak Le Bon, Freud i inni badacze psychologii tłumy, słynny szwajcarski psycholog w sposób negatywny ocenia ten rodzaj przemiany psychiki jednostki. Podkreśla, że jest to przeżycie z niższego (głębszego) poziomu świadomości niż poziom przeżycia indywidualnego. W konsekwencji jednostka łatwo ulega sugestii tłumy i traci poczucie odpowiedzialności, co w konsekwencji prowadzi do zachowań niemoralnych. Później jednak, gdy jednostka wychodzi z tłumy wyzwala się z tego poprzedniego stanu jak z oszłomienia. Wsteczna identyfikacja z niższymi i prymitywniejszymi stanami świadomości jest formą regresji psychologicznej, gdyż zawsze łączy się z wsteczną identyfikacją z na pół zwierzęcymi przodkami. Jednakże, zdaniem Junga, taką, zachodzącą w tłumie, regresję psychologiczną może usunąć czynność kultowa będąca ośrodkiem działalności grupy. Uroczysty ryt przeżywany kolektywnie uniemożliwia popadnięcie w zależność od nieświadomych sił popędowych. Religijna czynność kultowa dostarcza jednostce indywidualnych przeżyć i w ten sposób umożliwia jej zachowanie świadomości. O ile jednak zabraknie w tłumie symbolu wyrażającego nieświadomość, a centralnym punktem zgromadzenia będzie jedynie opisywana przez Le Bona „dusza masy”, to takie zgromadzenie stanie się wylęgarnią „epidemii psychicznych” jakich przykładem są chociażby wydarzenia w nazistowskich Niemczech²².

2. Dynamika zgromadzeń agoralnych

W ostatnich latach ubiegłego stulecia wśród współczesnych psychologów społecznych pojawiła się odmienna od tradycyjnej ocena wpływu wielkich zgromadzeń ludzi na uczestników. Inspiracją dla tego nowego podejścia były zaobserwowane wyjątkowe fenomeny zachowań ludzi podczas działalności M. Ghandiego w Indiach, wyzwalane przez ruch polskiej „Solidarności” w roku

²¹ Por. Cz. Matusiewicz, dz. cyt., s. 1064–1068.

²² Por. C. G. Jung: *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*. Warszawa 1993 s. 139–143.

1980, czeskosłowackiej „aksamitnej rewolucji” w roku 1989²³ czy też „bałtyckiej drogi” przemian lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. na Litwie, Łotwie i w Estonii²⁴. Szczególnie jednak zaliczają się do tego rodzaju fenomenów zgromadzenia papieskie z okazji pielgrzymek Jana Pawła II. Systematyczne badania w tym zakresie prowadzone przez A. Bielę ze współpracownikami, pozwoliły sformułować i empirycznie uzasadnić koncepcję pozytywnego wpływu tychże zgromadzeń na uczestników. Wykazali oni, że wymienione wyżej fenomeny społeczne nie mogą być zaliczane do opisywanych dotąd w literaturze zachowań tłumu. Stąd ten odrębny typ zachowań nazwali *zgromadzeniami agoralnymi*²⁵. W tych zgromadzeniach, wręcz przeciwnie do tłumu, wzrasta refleksyjność oraz odpowiedzialność uczestników.

Jednakże, aby masowe zebranie ludzi nie było tłumem, lecz zgromadzeniem o charakterze agoralnym musi ono spełniać ściśle określone warunki. A. Biela wylicza następujące takie cechy:

- dobrowolność uczestnictwa w spotkaniu,
- charakter publiczny zapewniający otwartość dla uczestnictwa w spotkaniu ogółowi chętnych,
- wymiar masowy – spotkania obejmujące duże zbiorowości ludzi,
- zorientowanie na wartości jako motyw uczestnictwa w spotkaniu,
- poczucie wspólnoty ze względu na wartości uniwersalne,
- uruchamianie procesów wyrażania, klaryfikacji, wzmocnienia i weryfikacji podstawowych dla doświadczenia agoralnego wartości,
- pozytywne konsekwencje społeczne spotkania odczuwane na skalę masową²⁶.

²³ Por. J. Ferjencik: *Velvet Revolution Meetings in Slovakia: Socio-Psychological Characteristics*. W: *Protection of environment: mental changes and social integration perspective*. Red. A. L. Biela, B. Pawłowski, B. Roznowski, J. Sobek. Lublin 1993 s. 94.

²⁴ Por. V. Gaidys, D. Tureikyte: *Agoral Gatherings in Lithuania: An Example of „The Baltic Way”*. W: *Protection of environment: mental changes and social integration perspective*, dz. cyt., s. 85–89; S. Raportas: *Masinė pilietišumo šventė kasdienybės akistatoje*. „Sociologija: Mintis ir veiksmas”. R. 1997 nr 1 s. 125–131.

²⁵ Nazwa zaczerpnięta została od greckiego słowa ἀγορά oznaczającego rynek stanowiący w starożytnej Grecji centrum polityczne, administracyjne, religijne i handlowe albo też samo zgromadzenie obywateli w miastach-państwach decydujące o sprawach politycznych, religijnych i sądowych.

²⁶ Por. A. Biela: *Agoral Gathering: A New Conception of Collective behavior*. „Journal for the Theory of Social Behavior”. R. 1989 nr 19 s. 311–336; Tenże: *Papieskie lato w Polsce. Szkic psychologiczny wizyty-pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Polsce*. Londyn 1983; J. Makselon: *Wezwanie i opór. Polacy a Jan Paweł II*. Rzym 1997; W. Prężyna: *Zgromadzenia agoralne jako zjawisko społeczne. Analiza doświadczeń lat osiemdziesiątych w Polsce*. „Roczniki Filozoficzne”. T. 41: 1993 z. 4 s.41–51.

Stąd inne masowe ruchy czy duże zgromadzenia np. feministyczne, ekologiczne, antyglobalistów, mniejszości seksualnych, chociaż od strony zjawiskowej mogą wydawać się podobnymi do zgromadzeń agoralnych, to jednak nie spełniając wymienionych warunków nigdy nie osiągają ontologicznej głębi²⁷.

Natomiast skutkami psychospołecznymi procesów agoralnych są takie zjawiska jak: wzmocnienie podmiotowości poszczególnych uczestników przy jednoczesnym wzmocnieniu podmiotowości grupowej, wzrost tolerancji z pełnym brakiem agresji i umocnieniem więzi międzyludzkich, podwójna transgresja (indywidualna – przekroczenie własnego egotyzmu oraz społeczna - przekroczenie egotyzmu grupowego), doświadczenie metawartości takich jak np. prawda, wolność, sprawiedliwość, sens życia. Ponadto wyłonił się nowy istotny element spotkania i atmosfery papieskich zgromadzeń agoralnych – *lider*, czyli w tym wypadku osoba papieża Jana Pawła II²⁸. Innymi jeszcze psychologicznymi owocami tych spotkań są wzrost optymizmu, nadziei i wewnętrznej odwagi pobudzającej aktywność, zarówno jednostkową jak i grupową.

Wartym podkreślenia szczególnym aspektem zgromadzeń agoralnych jest problematyka duchowego rozwoju. Rozwój ten przypisywany dotąd różnym odmianom indywidualizmu, jak się okazuje, przynależy także do pozytywnych zgromadzeń zbiorowych o charakterze agoralnym. Stąd też duchowy rozwój staje się efektem nie tyle wykreowanej przez psychologię humanistyczną samorealizacji (por. A. Maslow, C. Rogers), ale owocem autotranscendowania (self-transcendence), czyli przekraczania siebie²⁹. Samorealizacja (spełnianie siebie) prowadzi często od indywidualizacji do subiektywizacji doświadczeń religijnych, a w konsekwencji może doprowadzić do rozmaitych form partykularyzmu czy nawet egoizmu. Takie ryzyko zagrażać może np. podejściu elitarnemu w duszpasterstwie. Natomiast autotranscendowanie czyli przekraczanie swych subiektywnych przeżyć poprzez uczestnictwo w otwartym na Transcendencję

²⁷ Por. С. С. Рапопорт: „Агоралы”: здравый смысл и массовый праздник гражданственности. „Социологический Журнал”. R. 2002 nr 3 s. 21.

²⁸ Jan Paweł II sam daje świadectwo o owocach tych spotkań, m.in. w *Novo millennio ineunte*, nr 9: *Jeśli jakiś obraz Jubileuszu Roku 2000 mocniej niż inne utkwi nam w pamięci, to będzie to z pewnością obraz ogromnej rzeszy młodych, z którymi udało mi się nawiązać jak gdyby bezpośredni dialog, oparty na wzajemnej sympatii i na głębokim zrozumieniu. Toczył się on już od pierwszej chwili, gdy powitałem ich na placu św. Jana na Lateranie i na placu św. Piotra. Później widziałem ich przechadzających się tłumnie ulicami Rzymu, radosnych – jak przystało na ludzi młodych – ale zarazem zamyślonych, spragnionych modlitwy, poszukujących sensu życia i prawdziwej przyjaźni. Im samym i wszystkim, którzy ich widzieli, niełatwo będzie wymazać z pamięci tamten tydzień, w którym Rzym stał się »młody z młodymi«.*

²⁹ Por. A. Biela, J.J. Tobacyk: *Self-transcendence in the agoral gathering: A case study of pope John Paul II's 1979 visit to Poland*. „Journal of Humanistic Psychology”. T 27: 1987 nr 4 s. 390–405.

zgromadzeniu agoralnym, otwiera także na innych uczestników zgromadzenia, na innych ludzi, a więc w konsekwencji bardziej usposabia do powszechnej miłości bliźniego. Ta druga alternatywa staje się nad wyraz atrakcyjną dla współczesnego człowieka, który jednocześnie jest skazany na życie w tłumie, jak i na samotność. Dzieje się tak zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich. Dlatego też człowiek współczesny staje się coraz bardziej wyczulonym na wartości wspólnoty.

III. Psychologiczne implikacje zgromadzeń agoralnych dla duszpasterstwa

Przez całe wieki Kościół prowadził działalność duszpasterską bez sięgania do psychologii społecznej. Wypracowywano skuteczne na dane czasy zasady pastoralne w oparciu o światło wiary i w oparciu o doświadczenia znaczących duszpasterzy czy świętych. Można by nadal postępować tą drogą i nie korzystać z dorobku psychologii, ale byłoby to lekceważeniem daru danego współczesnemu człowiekowi. Dar ten jednak oprócz wielu korzyści niesie z sobą też pewne zagrożenia.

Pierwsze zagrożenie może zrodzić przecenianie znaczenia wiedzy psychologicznej dla całościowego wyjaśnienia wpływu grup na człowieka oraz dla skutecznego oddziaływania na niego. Człowiek jest podmiotem duszpasterstwa i każde oddziaływanie, aby nie stało się manipulacją musi posiadać charakter podmiotowy i personalistyczny.

Inne niebezpieczeństwo wynikać może z przeceniania roli psychologii w walce ze złem i z grzechem oraz w budowaniu wspólnoty Kościoła. Życia duchowego człowieka nie można zredukować do doznań i prawidłowości psychologicznych, a duszpasterstwa nie można sprowadzać do stosowania metod i sposobów socjotechnicznych, bo psychologia nie posiada pełnego obrazu człowieka. W duszpasterstwie trzeba brać pod uwagę integralną wizję osoby ludzkiej³⁰.

Oddziaływania duszpasterskie nie powinny ponadto spełniać funkcji psychoterapeutycznych i dynamiki zgromadzeń religijnych nie można oceniać jedynie z perspektywy higieny psychicznej. Głównym celem duszpasterstwa jest

³⁰ Osoby stworzonej na obraz i podobieństwo do Boga, podlegającej jednak grzechowi, i odkupionej przez Chrystusa, a oświecanej przez Ducha Świętego, powołanej przez Chrystusa do jedności z Nim w Kościele i do wiecznego szczęścia w niebiosach (por. J. Sz k o d o Ń: *Duchowość: między teologią a psychologią*. W: *Czy dzisiaj można formować bez psychologii?* Red. M. K o Ź u c h, J. P o z n a Ń s k i. Kraków 2002 s. 23–24).

budowanie Ciała Chrystusa oraz zbawienie człowieka. Natomiast stwarzanie optymalnych warunków do integralnego rozwoju osobowości, zapobieganie psychopatologii czy też oddziaływanie terapeutyczne są tylko drugorzędnym zadaniem grup duszpasterskich. Należą do innego poziomu oddziaływania. Czasem nawet, dla dobra zbawienia wiernych, oddziaływania pastoralne mogą celowo narażać ich na przeżywanie napięć emocjonalnych, stresów czy nawet frustracji. Dobrze jednak będzie, o ile przy okazji oddziaływań religijnych osiągnie także skutek terapeutyczny³¹.

Każdy człowiek, zarówno na płaszczyźnie ludzkiej natury jak i łaski, jest powołany do życia w społeczności. Określa się jako osoba nie przez odniesienie do siebie samego, ale przez swój stosunek do innych³². Jednak sama przynależność do grupy religijnej i uczestnictwo w życiu kościelnej wspólnoty nie zmienia natury człowieka. Stąd może on nadal doświadczać samotności, niezrozumienia i niemocy. Wspólnota nie znosi bowiem ludzkiego „ja” i nie może zastąpić człowieka w rozwiązywaniu jego osobistych problemów.

Z drugiej strony inne niebezpieczeństwa niesie ze sobą niedocenywanie roli psychologii w duszpasterstwie dużych zgromadzeń. W przypadku takich grup nie można zatracić tego, co stanowi o ich agoralnym charakterze. W przeciwnym wypadku zamiast formacji pastoralnej będziemy mieli do czynienia z manipulacją masami albo też z czystą indoktrynacją charakterystyczną dla masówek o znamionach zachowań tłumu. A chyba żadnemu duszpasterzowi nie będzie zależało na tym, aby rezultatem jego wysiłku pastoralnego było obniżenie umiejętności korzystania z inteligencji, czy też obniżenie zdolności podejmowania decyzji i ponoszenia osobistej odpowiedzialności, ani też nie chodzi o kształtowanie bierności i hamowanie rozwoju możliwości jednostki. Nie chodzi też o wyzwianie prymitywnego poczucia wszechmocy, nienawiści do wspólnego wroga, albo podziwu dla przywódcy czy też głębokiej czci i oddania dla własnej grupy. Tak jednak, jak uczy historia, niekiedy może się zdarzyć. Zgromadzenia religijne mogą nie posiadać charakteru agoralnego, o ile nie będą spełnione warunki wyliczone już w poprzednim paragrafie.

I tak za nieskutecznością niektórych oddziaływań duszpasterskich na duże grupy może kryć się niespełnienie warunku dobrowolności uczestnictwa. Wydaje się, że z taką sytuacją będziemy mieli do czynienia, gdy uczestnictwo w spotkaniu liturgicznym jest egzekwowane pod presją dopuszczenia lub nie do sakramentu bierzmowania, lub też pod presją obowiązku szkolnego obejmującego

³¹ Relację pomiędzy celem i skutkiem oddziaływań religijnych oraz psychoterapeutycznych omawia wiedeński psycholog V. E. F r a n k l: *Nieuświadomiony Bóg*. Warszawa 1978 s.77–78.

³² Por. E. M o u n i e r: *Co to jest personalizm?* Kraków 1960 s. 201.

udział w rekolekcjach. Przymus stoi tu w wyraźnej opozycji do charakteru agoralnego tych zgromadzeń liturgicznych. Stosowanie kartek do spowiedzi i sprawdzanie list obecności na mszach jakże jest podobne do egzekwowania obecności na pochodach pierwszomajowych w epoce realnego socjalizmu. Skuteczność takich behawioralnych metod jest, co prawda natychmiastowa i zauważalna, ale jak wykazują badania psychologiczne krótkotrwała i powierzchowna. Przymus wymaga stałego nadzoru i wręcz przeciwdziała wykształceniu się motywacji wewnętrznej. W efekcie takich oddziaływań kościoły co prawda skutecznie się zapełniają, ale tylko na chwilę. Stąd jedynym niekwestionowanym efektem takiego oddziaływania jest wzrost poczucia wartości u duszpasterzy, którzy już nie muszą prezentować sobą innych kompetencji. Należy jeszcze zaznaczyć, że wszelkie działanie pod przymusem, naruszające godność osobową człowieka, jest dla niego nieprzyjemne, obniża poczucie wartości i nieuchronnie wywołuje psychiczne urazy³³, które mogą wywrzeć wpływ na osobistą religijność w całym życiu dorosłym.

Warunkiem istotnym dla zachowania agoralnego charakteru zgromadzenia jest także zorientowanie na wartości uniwersalne jako główny motyw uczestnictwa w spotkaniu oraz jako płaszczyzna poczucia wspólnoty. Wspólnota odczuwana przez uczestników zgromadzeń agoralnych buduje się na łączących ich wartościach uniwersalnych takich jak np. wiara, prawda, wolność, solidarność, nie na wspólnych potrzebach biopsychicznych, psychospołecznych czy społecznych. Taka uniwersalna motywacja musi być deklarowana i formowana w sposób wyraźny i bezpośredni. Uczestnicy masowych spotkań mogą posiadać wiele innych motywów, które ich poruszają do przyłączenia się do grupy (np. ewangeliczny tłum szukał Jezusa, bo *jedli chleb do sytości* – J 6, 26). Współcześnie ważnymi motywami psychospołecznymi udziału w masowych akcjach duszpasterskich może być więź koleżeńska, poszukiwanie silnych doznań emocjonalnych, potrzeba bycia w środku wielkich wydarzeń, a w przypadku pielgrzymek czy międzynarodowych spotkań młodych mogą to być atrakcje turystyczne lub ekonomiczne (minimalne koszty udziału, ułatwienia wyjazdu za granicę). Oczywiście takie motywy nie przekreślają całkowicie sensu uczestnictwa, ale będą sprawiać, że jego owoce będą pozbawione charakteru agoralnego. Natomiast dynamika zgromadzeń agoralnych wykazuje, że nawet człowiek wykorzeniony, bezdomny, głodny, zniewalany i wykluczony z życia społecznego oraz duchowego potrzebuje nie tylko obrońcy i opiekuna, ale i pasterza, który mu będzie przypominał o „Chlebie z nieba” (por. J 6.27).

³³ Por. B. Wojciszke: *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa 2002 s. 412.

Ważnym dla owocności zgromadzenia jest ponadto uruchamianie procesów wyrażania i klaryfikacji wartości. Uczestnicy masowych spotkań z papieżem przychodzą nie tylko po to, aby słuchać, ale także po to, aby aktywnie uczestniczyć w wydarzeniu spotkania. Koniecznym jest, aby podczas dużych spotkań duszpasterskich wierni mogli uczestniczyć w sposób interaktywny (np. klaszcząc, śpiewając, a nawet tańcząc). Oddziaływanie w trakcie zgromadzenia agoralnego nie może być tak jednokierunkowe jak mass media. Duszpasterze i liderzy spotkań muszą być otwartymi na reakcje słuchaczy tak, aby spotkanie składało się z kolejnych etapów dialogu. Stąd należy sięgać zarówno do wypróbowanych sposobów i form duszpasterstwa zwyczajnego, jak i do niekonwencjonalnych sposobów formacji, takich jak np. muzyczna i widowiskowa oprawa spotkań lednickich. Jednakże duszpasterstwo dużych zgromadzeń nie może być ani ucieczką w dewocję, ani też nie może opierać się na spektakularnych i najwyższych nabożeństwach, którym brak teologicznej głębi. Ma zaspokoić istniejący głód duchowości oraz doprowadzić uczestników do dojrzałej odpowiedzi na wezwanie Boże³⁴. Owocność udziału w zgromadzeniu wymaga nieustannej weryfikacji wartości, a pogłębianie wiary dokonuje się poprzez ponawiane osobiste wybory.

Cechą zgromadzeń agoralnych jest ponadto charyzmatyczny przywódca. Koncentrując rzesze ludzkie wokół siebie ma nad nimi władzę, czyli ma możliwość kierowania ich zachowaniami. Charyzmatyczny lider zwykle głosi jakieś przesłanie, roztacza dalekosiężną emocjonalną wizję, budzi nadzieję i zaufanie w ludziach. Do jego umiejętności społecznych należy zindywidualizowane traktowanie ludzi, trafne odczytywanie znaczenia cudzych reakcji i sprawne posługiwanie się wrażeniem, jakie wywiera na innych³⁵. Może się tu posłużyć zachowaniami opartymi na humorze, uroku osobistym i dobrej prezencji, demonstrowaniem własnych kompetencji³⁶, zmniejszaniem dystansu między sobą a resztą zgromadzenia (dotyczy to jednak tylko przywódców mających silną pozycję), utrzymywaniem wysokich oczekiwań względem grupy, udowadnianiem odporności na doznawane porażki, umiejętnością motywowania innych (poprzez dawanie im pewności siebie, operowanie emocjonalnymi komunikatami czy

³⁴ Por. A. Przybecki: *Pastoralna posługa Kościoła w Polsce na tle Konstytucji »Gaudium et spes« Soboru Watykańskiego II*. „Teologia Praktyczna”. T. 4: 2003 s. 257.

³⁵ Por. Wojciszke, dz. cyt., s. 410.

³⁶ Jednakże odwoływanie się do własnych kompetencji i fachowości pociąga za sobą niebezpieczeństwo zwane efektem bumerangu. Okazuje się, że jeśli ktoś usiłuje wywrzeć wrażenie, iż jest mądrzejszy i bardziej kompetentny wywołuje tym samym opór. W efekcie, wyzwala zachowania buntownicze i przekornie odwrotne od tego, czego oczekuje. Stąd prezentacja własnej osoby jako fachowej i kompetentnej nie może wywoływać wrażenia zbytnej pewności siebie i arogancji.

apelowanie do wartości) oraz wypowiedzianiem uwag osobistych pod adresem poszczególnych członków grupy³⁷.

Tłum oczekuje od takiego przywódcy przede wszystkim otwartości, łatwego wchodzenia w dialog, psychicznej obecności i emocjonalnej bliskości, ale zarazem oczekuje od niego prawdziwego doświadczenia, głębokiego spojrzenia na życie i aktualne problemy, a fundamentalną rolę odgrywa jego autorytet. Podstawą autorytetu i siły oddziaływania nie są jednak jakieś wrodzone talenty czy wyuczone sposoby autoprezentacji i wpływu na innych, ale przede wszystkim charakter wzajemnej relacji zakładającej porozumienie, uznanie i zaufanie przywódcy przez uczestników zgromadzenia. Ponadto legitymacji władzy autorytetu w sferze oddziaływania pastoralnego udziela także autentyczność religijności i moralności. Zafalszowanie w tych sferach życia u duszpasterzy–przywódców może prowadzić do zaniechania praktyk religijnych w myśl zasady: *lepiej być wierzącym i niepraktykującym niż nieszczerym*³⁸.

Z perspektywy długofalowej strategii pastoralnej istotnym błędem byłaby koncentracja na tzw. akcjach duszpasterskich, bez całościowego programu³⁹. Konieczne są dalsze etapy formacji pogłębiające zainicjowane podczas spotkań masowych procesy czy bardzo nasycone emocjami przeżycia religijne. Przeżycia i doświadczenia religijne mające miejsce w czasie spotkań agoralnych są bardzo istotne dla pełni i harmonii rozwoju osobowości oraz dla dojrzałości religijnej. Wydają się konieczne zwłaszcza dla zrównoważenia jednostronności formacji intelektualnej. Badania socjologiczne ukazują następujące ostatnimi laty zjawisko pogłębiania się wiedzy religijnej młodzieży, która uczęszcza na katechezę w szkole. Znajomość chrześcijańskiej doktryny umożliwia jej wypowiedzianie się na ten temat, ale nie daje żadnych gwarancji na włączenie się w życie Kościoła. Stąd przebiegająca w szkołach formacja intelektualna wręcz domaga się dopełnienia w osobistym i grupowym doświadczeniu religijnym⁴⁰.

Zarazem jednak badania socjologiczne pokazują, że młodzież polska spełnia praktyki religijne głównie z motywów religijno-kościelnych⁴¹. Z tych samych

³⁷ Por. C. K. Oyster: *Grupy. Psychologia społeczna*. Poznań 2000 s. 244.

³⁸ Por. K. Pawlina: *Polska młodzież przełomu wieków*. Warszawa 1998 s. 49.

³⁹ Por. Przybecki, dz. cyt., s.256.

⁴⁰ Por. Pawlina, dz. cyt., s. 48.

⁴¹ Zob. np. Z. Kawęcki: *Czym jest dla młodzieży religia*. „Argumenty”. R. 1983 nr 48 s. 4; J. Baniak: *Studenci a wartości naczelne*. „Studia Socjologiczne”. R. 1986 nr 4 s. 83; A. Galek: *Praktyki religijne jako przejaw pobożności ludowej (na przykładzie wybranych społeczności lokalnych Lubelskiego Zagłębia Węglowego)*. W: *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*. Red. W. Piwowarski. Wrocław 1983 s. 211–213.

powodów może jednak kiedyś zanegować sens praktyk pobożnościowych. Wiara może nie przetrwać, o ile zawieszona będzie tylko na przyzwyczajeniu. Dlatego domaga się ciągłego pogłębiania i przenikania z życiem. A to można osiągnąć w duszpasterstwie indywidualnym czy w formacji w małych wspólnotach.

Akcje masowe angażujące tysiące to tylko jeden ze sposobów poszukiwania adekwatnej do dzisiejszych czasów formuły dla duszpasterstwa, aczkolwiek nie jedyny, choć bardzo istotny. Dlatego tę metodę wykorzystuje papież. Gromadzi tłumy nie dlatego, że je lubi, że szuka poklasku u dużej publiczności, ale że wie, iż tylko w ten sposób można dotrzeć do każdego człowieka.

Ponadto owoce spotkań masowych okazują się udziałem nie tylko bezpośrednich uczestników, ale – jak pisze Jan Paweł II – *każde z [jubileuszowych spotkań] (...) pozostawiło określone przesłanie nie tylko tym, którzy bezpośrednio w nim uczestniczyli, ale także tym, którzy o nim słyszeli lub brali w nim udział z oddali, za pośrednictwem środków społecznego przekazu*⁴².

Stąd możemy wyciągnąć wniosek, że duszpasterstwo w formie dużych zgromadzeń ciągle jest potrzebne, ale by mogło w pełni owocować, musi być bogatsze niż dotychczas. Przed teologią pojawia się tu ważne zadanie poszukiwania takiego modelu wspólnoty, która odpowiadać będzie na wszystkie potrzeby dojrzewającej osobowości młodego człowieka, która wprost domaga się uczestnictwa w grupie i to nie tylko w małej, ale i w dużej. Ewangelizacja musi przebiegać na wielu płaszczyznach: w rodzinie, poprzez katechizację i życie sakramentalne, poprzez udział w działalności ruchów i stowarzyszeń religijnych, oraz wyspecjalizowane duszpasterstwa połączone z indywidualnym kierownictwem, poprzez uczestnictwo w życiu Kościoła lokalnego, a także udział w pielgrzymkach, spotkaniach młodych itd. Pomędzy tymi formami nie ma tożsamości, nie są one też dla siebie prostą alternatywą, ani nie stanowią względem siebie jakiejś konkurencji, ale według dualnego modelu duszpasterstwa mogą i powinny tworzyć komplementarną całość. Łączy je przy tym wspólny cel, czyli taka formacja młodych ludzi, której owocem będzie umiejętność bycia z innymi ludźmi we wspólnocie.

⁴² Jan Paweł II: List apostolski *Novo millennio ineunte*, dz. cyt., nr 10.